Rok 2. № 57. Sosnowiec, piątek 11 marca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski
FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 1.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Zarząd Stowarzyszenia Lokatorów miasta Będzina wyraża najserdeczniejsze współczucie rodzinie zmarłego długoletniego członka Zarządu

B. p. **Ch. Sz. Kriegsteina**

Niech Mu ziemia lekką będzie.

ZARZĄD
STOWARZYSZENIA LOKATORÓW
MIASTA BĘDZINA.

Skandal nad skandale!

Wojciech Trąmpczyński i Mikołaj Mikołajewicz na jednej liście.

WARSZAWA, 10.3. Ukazał się w druku spis członków klubu myśliwskiego na r. 1927. Wytworna czerwona okładka, potem pierwsza strona. Na niej tłustym drukiem: „Członkowie honorowi klubu". Czytamy nazwiska takie: Ferdynand Foch marszałek, Piotr Krasiński, hrabia. Zdzisław Lubomirski. książe, Mikołaj Mikołajewicz, J. C. W., Wojciech Trąmpczyński, marszałek Senatu.

Oczom się wierzyć nie chce. W ósmym roku niepodległości Polski znajduje się instytucja, która honoruje jako swego członka Mikołaja Mikołajewicza, przedstawiciela zaboru moskiewskiego, wroga niepodległości Polski.

Strupieszałem członkom klubu myśliwskiego śnią się zapewne jeszcze obietnice wielkiego księcia, marzą zapewne jeszcze o powrocie taty!

A tuż obok Mikołaja Mikołajewicza umieszczono nazwisko czołowego przywódcy senatu polskiego, marszałka Trąmczyńskiego

Jakim sposobem nazwiska te znalazły się obok siebie, trudno sobie wytłumaczyć. Przypuszczać należy, że wyjaśnienie tej zagadki nastąpi niebawem.

Nasze sprawy w Genewie.

Zaleski — Streseman.

GENEWA, 10. 3. — Zapowiedzisne na godz. 5 po poł. spotkanie min. Zaleskiego ze Stresemannem odbyło się przy udziale posła Rauschera w Hotelu Metropol, gdzie zatrzymała się delegacja niemiecka. Konferencja trwała przeszło godzinę, a toczyła się w języku angielskim. Bezpośrednio przedtem odbyły się poufne narady Brianda ze Stresemannem.

Pierwsza rozmowa polsko-niemiecka toczyła się w nastroju przyjaznym. Poruszono całokształt aktualnych zagadnień spornych między obu państwami.

Wydany po konferencji komunikat oficjalny stwierdza, że ministrowie Zaleski i Stresemann omówili szereg interesujących oba państwa, a nierozstrzygniętych dotychczas zagadnień handlowych i gospodarczych. Ustalili oni plan działalności, który przedstawiony będzie obu rządom do zatwierdzenia. Przedewszystkiem podjęte będą nanowo i to w najbliższym czasie rokowania gospodarcze.

Słychać jednak, że min. Zaleski poczynił obietnice pewnych ustępstw, na które rząd się nie zgodzi.

Decyzje w sprawach polsko — gdańskich.

GENEWA, 10. 3. Podkomitet finansowy, który zajmował się problemem pożyczki dla Gdańska, nie wynalazł formuły kompetencji inspektorów celnych w Gdańsku, przy której prawo decyzji gdańskiego senatu jest nienaruszalne. Umowę wrześniową Gdańsk musi ratyfikować bez najmniejszej zmiany. Podkomitet ogranicza się jedynie do platonicznej rady dla Polski, aby w regulaminie celnym liczyła się z drażliwościami senatu. Polska tylko przyjmuje to do wiadomości, [illegible] cje.

Akcji monopolu tytoniowego gdańskiego Gdańsk dostanie 51 procent, Polska 22 procent, Niemcy, Anglja oraz inne państwa niewyszczególnione po 9 procent.

Jutro komitet trzech rady ligi poweźmie decyzję w sprawie szkół górnośląskich.

Kontrola finansowa Ligi nad Gdańskiem.

GDAŃSK, 10. 3. Gdańskie dzienniki zamieszczają wiadomości z Genewy, że liga narodów zamierza w. m. Gdańsk poddać kontroli finansowej ligi która ma czuwać nad przeprowadzeniem poleceń komitetu finansowego ligi narodów, gdyż Gdańsk już 4-krotnie uchylił się od ich wykonania. Pożyczka zagraniczna dla Gdańska zostanie przyznana wtenczas gdy Gdańsk dojdzie do zgody z Polską w sprawach celnych i monopolu tytoniowego, a prócz tego przeprowadzi redukcję urzędników i uprzednio zawrze umowę z Radą ambasadorów w sprawie spłaty zobowiązań. [illegible] wego liczą się z tem, że jeszcze dziś ten kompromisowy projekt zostanie przez Gdańsk przyjęty.

Członkowie delegacji do rokowań handlowych polsko-niemieckich w Katowicach.

KATOWICE, 10.3 (P.A.T.) W dniu wczorajszym bawili w Katowicach członkowie delegacji do rokowań handlowych polsko-niemieckich w Berlinie pp. Wojnarowski i dr. Horowitz, naczelnicy wydziałów w min. pracy i opieki społecznej. Na konferencji odbytej w wydziale pracy i opieki społecznej województwa delegaci stwierdzili, że rokowania z Niemcami postępują naprzód co do przyznania obywatelom polskim na obszarze całego państwa niemieckiego zasiłków na bezrobocie. Sprawa jednak rozstrzygnie się pozytywnie dopiero w końcu kwietnia lub na początku maja br. gdyż, jak na razie, otrzymują zasiłki tylko te osoby, które mają karty curkulacyjne w rejencji opolskiej a to wskutek rozporządzenia niemieckiego ministra pracy i opieki społecznej dr. Braunsa.

Niemcy stali dotychczas na stanowisku uznawania ustawodawstwa polskiego o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia za równoznaczne ze swem ustawodawstwem. Sprawa ta ciągnie się o' dwóch lat u p. Calondera prezydenta Komisji Mieszanej. Rząd polski parokrotnie już udowodnił, że nasze ustawodawstwo jest tak samo korzystne dla bezrobotnych jak ustawodawstwo niemieckie. Obecnie, jak się dowiadu emy — Niemcy przychylają się do tej opinji i są zgodni co do punktu, iż ustawodawstwo polskie jest równoznaczne niemieckiem i wskutek tego obydwie strony rozpoczynają starania u p. Calondera, aby sprawę powstałego na tem tle zatargu wycofać. Wobec tego prawdopodobnie nie dojdzie do wydania przez p. Calondera orzeczenia.

Strajk włókienniczy w Łodzi.

ŁÓŹ, 10.3. Pierwszy incydent w związku ze strajkiem zaszedł w fabryce Franciszka Ramisza, gdzie robotnicy nie porzucili pracy.

Do fabryki tej przybyła delegacja komitetu strajkowego.

Gdy portjer oraz p l cjant nie chcieli wpuścić delegacji do fabryki, znajdujący się na ulicy tłum ludzi siłą otworzył drzwi i wt rgnął do fabryki. Na podwórzu odbył się wiec robotników, poczem zatrudnieni w fabryce robotnicy porzucili pracę i przyłączyli się do strajku. Na wiecu przemawiali przedstawiciele związku „Praca".

Wczoraj rano strajk rozszerzył się na majstrów fabrycznych, którzy w myśl uchwały nocnego posiedzenia porzucili pracę.

W dniu wczorajszym pracownicy umysłowi przerwali pracę tylko w niektórych firmach, natomiast dziś rano bezrobocie objęło wszystkich pracowników umysłowych.

Do zarządu klasowego związku zgłosiło się kilku przemysłowców, reprezentujących średni i drobrny przemysł, którzy wyrazili zgodę na przyznanie robotnikom podwyżki, motywując to tem, że obecny strajk jest na rękę jedynie wielkiemu przemysłowi

W związku z tem obradowali przedstawiciele klasowego związku, którzy postanowili żadnych indywidualnych umów nie zawierać, lecz jedynie zawrzeć umowę, która obejmowałaby cały przemysł.

W ciągu dnia wczorajszego nie udało się unieruchomić fabryki widzewskiej . manufaktury, która, jak wiadomo, nie należy do związku przemysłu włókienniczego. Zarząd tej fabryki przyrzekł wypłacić robotnikom tej fabryki taką podwyżkę, jaka zostanie przyzna- [illegible] włókienniczego.

Komitet strajkowy działa bardzo sprężyście i załatwia wszelkie konflikty taktownie. Oprócz zajścia w fabryce Ramisza. nigdzie więcej spokoju nie zakłócono. Akcji komunistycznej nie widać. Robotnicy nie gromadzą się na ulicach, lecz przeciwnie, pozostają w domach.

Strajk włókienniczy w Częstochowie.

W ubiegły wtorek wieczorem odbyła się w fabryce „Motte" konferencja międzyzwiązkowa przedstawicieli i delegatów wszystkich związków robotniczych w sprawie przyłączenia się do ogólnej akcji strajkowej robotników przemysłu włókienniczego. Na konferencji tej proklamowany został w Częstochowie strajk od środy rano.

W środę robotnicy miejscowych fabryk przędzalnianych stawili się do pracy, lecz opuścili fabryki: „Motte" i „Peltzery" około godz. 9 ej rano, „Częstochowiankę" zaś — dopiero o godz. 10-ej. Strajk nie obejmuje robotników, zatrudnionych w oddziałach juty.

Ogólna liczba strajkujących w „Częstochowiance" wynosi około 4,500 robotników, w fabryce „Motte" około 2.500 i w fabryce „Peltzery" około 2.000, t. j. razem z górą 9,000 robotników.

Naogół wyczuwać się dało np. w fabryce „Częstochowianka" tendencje przeciwstrajkowe. Czasu trwania strajku nie da się przewidzieć

W środę rano, po opuszczeniu fabryk przez strajkujących odbył się na placu fabrycznym „Mottów" wiec robotniczy dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Rola stowarzyszeń i wojska w pracy przysposobienia wojsk.

Przysposobienie wojskowe, rozwijając się stopniowo, przybiera coraz to nowe formy, dostosowuje się do życia, które jest zmienne i z natury nie znosi form skostniałych.

Trudno jest przewidzieć, jakie przeobrażenia przysposobienie jeszcze przejdzie i na czem zatrzyma się dłużej. W tej chwili jednakże wiele spraw można już dostosować do potrzeb obecnych. Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że przysposobienie wojskowe, pracuje w pierwszym rzędzie dla wojska, dla wzmocnienia i pomnożenia sił obronnych państwa. Musi więc być z tem wojskiem silnie i celowo związane. Jeśli wojsko ma liczyć na przysposobienie wojskowe w wypadku mobilizacji, to nie może zadowolić się przypuszczalnemi obliczeniami, polegającemi na dobrej woli, chęciach, czy czemś podobnem. W obliczeniach mobilizacyjnych, a o to przedewszystkiem chodzi, musi wojsko obliczenia swe opierać na rzeczach fachowych.

Dlatego przysposobienie wojskowe musi iść krok w krok z wojskiem; dlatego nia wojskowego różnić się będą i muszą prawami i obowiązkami od innych stowarzyszeń; dlatego organizacje przysposobienia wojskowego muszą się zrzec wielu przywilejów, jakie przysługują normalnym stowarzyszeniom społecznym.

Dotychczas prace przysposobienia wojskowego w Polsce polegały na dobrej woli poszczególnych organizacyj, oficerowie zaś i podoficerowie służby czynnej odgrywali rolę jedynie pomocników instruktorów, gdyż kierownictwo wyszkolenia pozostawiono w rękach władz organizacji i stowarzyszeń.

Stwarzało to anormalny objaw, gdzie ludzie najbardziej odpowiedzialni, fachowcy wojskowi, nietylko nie sprawowali dowództw, ale nawet nie kierowali wyszkoleniem, na którem zasadniczo najlepiej znać się powinni.

Stan taki mógł być tolerowany w okresie początkowym prac przysposobienia wojskowego, gdy chodziło głównie o propagandę, o wciągnięcie ludzi do tych prac, o przekonanie ludzi o ich pożytku, o skonkretyzowanie działań; gdy chodzi o wyciągnięcie prawdziwych korzyści — stan ten nie da się utrzymać i należy przejść do innej organizacji pracy.

Oczywistą jest rzeczą, że przy przejściu do nowych form organizacyjnych pracy przysposobienia wojskowego nie należy przechodzić do porządku dziennego nad pracą stowarzyszeń, — bo możnaby wyjść z założenia, że są one zbyteczne i oprzeć się wyłącznie na jakiejś organizacji wojskowej. Praca nad wytworzeniem obywateli-żołnierzy składa się jednak z wielu innych czynników, a nie tylko z samej pracy fachowo-wojskowej. I o ile władze wojskowe będą w stanie dać wiedzę czysto wojskową szerokim masom, przez zorganizowanie do tego odpowiedniego aparatu, o tyle prowadzenie prac nad duchem żołnierza, nad jego oświatą, uświadomieniem obywatelskiem jest w chwili obecnej niemożliwe.

Stowarzyszenia poza pracami, uzupełniającemi ćwiczenia wojskowe, mają i tę drobną stronę, że dają pewną moralność, pewne poczucie wspólnoty w wysiłku, pewne ambicje organizacyjne, nie mówiąc już o tem, że dają do dyspozycji swój aparat organizacyjny, propagandy i t. p.

Na dobę dzisiejszą i czas najbliższy wyjście więc wydaje się proste: stowarzyszenia należałoby utrzymać, ale powierzyć im zakres pracy zmniejszony o dział technicznego wyszkolenia wojskowego. Wyszkolenie czysto wojskowe winno być specjalnie wydzielone i prowadzone przez aparat instruktorski, zorganizowany przez wojsko i podległy władzom wojskowym. Tylko w tym wypadku osiągnąć — można pewność, że włożony wysiłek da należyte rezultaty, — tylko w tym wypadku można będzie przeprowadzić należyty obrachunek wyszkolonych sił. Organizacyjnie przedstawiałoby się to w ten sposób, że dla prac czysto wojskowych na czas ćwiczeń i wykładów członkowie stowarzyszeń organizowani byliby w specjalne oddziały, podległe aparatowi, organizowanemu przez wojsko.

Oczywista rzecz, że nie wyklucza to użycia do prac wyszkoleniowych w powyższym aparacie wojskowym, jednostek odpowiednich, pracujących w organizacjach i stowarzyszeniach.

Słowem stowarzyszenia dadzą swój aparat organizacyjny, wojsko fachowy stowarzyszenia będą żołnierza wychowywały, wojsko szkoliło go w szeregach stowarzyszeń.

Handel piwem bez specjalnych koncesji.

Ministerjum skarbu wydało ostatnio zarządznie, którego mocą otwieranie hurtowych i detalicznych składów piwa o zawartości alkoholu nie większej niż 2 i pół proc. odbywać się może bez uzyskiwania na ten cel specjalnej koncesji.

Otwieranie składów piwa dozwolone będzie tylko tym osobom, które posiadają lokale, odpowiadające przepism sanitarno policyjmym i nie byli karani za przestępstwa, powodujące utratę praw do handlu.

Rozporządzenie to dotyczy tak samoistnego handlu piwem, jak i sprzedaży piwa w handlach towarów koszernych, mleczarskich, cukierniach i t.d.

Zawartość alkoholu w piwie musi być uwidoczniona przez producenta na butelce.

Ceremonja „bris" odbyła się wczoraj w Warszawie

Młody Marjan stał się Abramem.

W Warszawie w mieszkaniu znanego kupca, p. Abrama Jeziera (Przebieg 1), oczekiwano na 28 letniego Marjana M-skiego porucznika rezerwy. Młodzieniec postanowił

przejść na judaizm,

by móc poślubić córkę bogatego handlowca.

Rabin Chutuer polecił usunąć z pokoju zbędne meble. Pozostawiono tylko dwa krzesła: jedno dla „sandyka", t. j, opiekuna neofity, drugie — dla

proroka Eljasza.

O godzinie 1-ej z minutami zjawił sie p. M-ski. Wszedł krokiem niezbyt pewnym, prowadzony pod ramię przez przyszłego teścia.

Radosne wzruszenie ogarnęło zebranych. Rabin

ucałował młodzieńca

w czoło siadł na zarezerwowanem krześle i rzekł:

— Ja jestem twój „sandyk". Chodź do mnie, synu, spocznij na moich kolanach i nie bój się.

Rozległ się złowrogi brzęk instrumentów chirurgicznych. Świadkowie

zwartem kołem

otoczyli krzesło, „mojheil" zabrał się do dzieła.

Chwilę panowało milczenie. Znienacka ciszę rozdarł jęk żałosny.

— Sioj, sioj — uspokajał chirurg pacjenta. — Sioj, sioj ono zaraz się skończy...

Neofita zgrzytał zębami. Nie mógł się ruszać, bowiem trzymały go silne ramiona.

— Gotowe!

— dał się słyszeć głos „mojhejla".

Ceremonja „bris" była skończona. Wszyscy odetchnęli z ulgą. Pozostawało jeszcze do załatwienia „mecyce", czyli zabieg, nie mający nic wspólnego z lancetem.

Gdy i drugi akt uroczystości dobiegł

szczęśliwie końca,

młodzieńcowi podano czarę wina palestyńskiego. Rabin, chirurg i świadkowie ściskali go kolejno, a teść nie mógł powstrzymać łez cisnących się do oczu.

Teraz już jesteś Abram

powtarzał, — teraz kocham cię jak syna.

Osłabionego pacjenta odwieziono zamkniętą taksówką do prywatnego mieszkania. Spoczął w łóżku. Jak długo potrwa rekonwalescencja — trudno przewidzieć.

Sąd doraźny w Częstochowie.

Dwa wyroki śmierci.

Częstochowa, 10 marca.

We wtorek o godz. 10-ej r. rozpoczęło się posiedzenie sądu doraźnego, przed którym stanęli mieszkańcy wsi Aleksandrja: 20-letni Józef Filipiak i 29-letni Władysław Wręczycki, robotnicy wiejscy.

Rozprawie przewodniczy sędzia Martysz z Piotrkowa, jako wotanci zasiadają sędziowie Kamienobrodzki i Keller, oskarża prok. Dziubiński.

Odczytany akt oskarżenia zarzucał podsądnym, że w dn. 13 lutego r. b. rano na ścieżce leśnej w odległości 1 i pół klm. od stacji Herby za namową Wręczyckiego Filipiak trzema wystrzałami z rewolweru zabił mieszkańca wsi Aleksandrja Władysława Jędrysiaka, któremu zrabował 50 zł. i podzielił się pieniędzmi z Wręczyckim. Za morderstwo z chęci zysku oskarżeni są Filipiak i Wręczycki z art. 51 i 455 p. 12 K. K. Filipiak karany był 1 mies. więzieniem za kradzież drzewa, Wręczyki zaś — 2 tyg. aresztem za przemytnictwo. Ten ostatni przez 3 lata służył w legjonach, był kontuzjowany. Jak wynika z aktu oskarżenia Wręczycki swego czasu dopytywał się sąsiadów, kto w Aleksandrji ma dużo pieniędzy i kiedy bierze pensję nauczycielka Marja Klimczak.

Nastąpiły zeznania oskarżonych. Filipiak przyznaje się, że zastrzelił Jędrysiaka, bo namówił go do tego Wręczycki, a przytem miał złość do Jędrysiaka. Rewolweru dostarczył mu Wręczycki. W niedzielę rano czatował sam w lesie na Jędrysiaka, który pracował w Królewskiej Hucie i pociągiem przyjeżdzał w każde święto do rodziny w Aleksandrji. Gdy ukazał się na ścieżce Jędrysiak z tyłu z odległości 2 kroków strzelił doń, raniony odwrócił się i wówczas morderca strzelił powtórnie, trzeci zaś strzał był chybiony. Pierwsza kula ugodziła Jędrusika w lewą łopatkę i przeszła na wylot, przecinając aortę koło serca, druga kula trafiła w lewy kąt ust i wyszła wierzchem czaszki. Okrwawione zwłoki Filipiak zawlókł o 20 kroków w krzaki, krew na ścieżce zatarł nogą, poczem obrewidował trupa zabierając 50 zł. Po dokonaniu morderstwa udał się do domu, a następnie do stodoły Wręczyckiego, gdzie zwrócił mu rewolwer i na żądanie tegoż dał Wręczyckiemu 40 zł., zostawiając sobie tylko 10 zł. Wieczorem Filipiak był na weselu we wsi gdzie został aresztowany.

Osk. Wręczycki do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że nie namawiał Filipiaka do morderstwa i rabunku, rewolweru mu nie dawał, a rewolwer znaleziony przez policję w jego stodole pod strzechą, nie należy do niego, żadnych pieniędzy od Filipiaka nie brał. co zaś do 20 zł., któremi płacił za śniadanie, to zarobił je na przemytnictwie.

Po zeznaniu 30 świadków i wygłoszeniu mów przez oskarżyciela i obrońców, posiedzenie przerwano.

Na drugi dzień t. j. we środę o godz. 10 rano ogłoszony został wyrok, mocą którego 20 letni Józef Filipiak oraz 29-letni Władysław Wręczycki uznani zostali winnymi: pierwszy, że działając świadomie wspólnie z Wręczyckim trzema wystrzałami z rewolweru zabił Jędrysiaka w chęci zysku drugi zaś, że brał współudział w morderstwie, namawiał Filipiaka do zbrodni, dostarczył mu rewolweru i podzielił się zrabowanemi pieniędzmi, a za to przestępstwo obaj oskarżeni Filipiak i Wręczycki z art. 51 i 455 p. 12 K. K. skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Przewodniczący sądzia Martysz zaznaczył, że wyrok jest ostateczny i skazanym przysługuje tylko prawo odwołania się do łaski prezydenta Rzeczypospolitej.

Skazani wyrok przyjęli spokojnie.

Po ogłoszeniu wyroku obaj skazani odprowadzeni zostail pod silną eskortą do więzienia. Na ulicy gromadziły się tłumy.

Obaj obrońcy skazanych wysłali natychmiast telegram do prezydenta Rzplitej z prośbą o wymianę wymiaru kary śmierci na więzienie.

Ruch strajkowy w Zagłębiu.

Strajk w szklarni w Ząbkowicach. Czy będzie strajk w fabr. Dietla i Schöna?

Strajk w szklarni towarzystwa belgijskiego w Ząbkowicach należy uważać za skończony, gdyż 90 proc. robotników powróciło do pracy. Natomiast w drugiej szklarni robotnicy nie pracują, gdyż zarząd nie przedsiębierze żadnych środków w celu skłonienia robotników do powrotu do pracy.

Wogóle strajk w przemyśle szklanym można uważać za przegrany. Związek właścicieli szklarni w Warszawie przyznał robotnikom 10 proc. podwyżki i podwyżka ta widocznie zadowolila robotników, gdyż na 48 szklarni w Polsce, strajkuje zaledwie 14.

Fabryki Schöna i Dietla w Sosnowcu pracują normalnie, aczkolwiek wśród robotników są i tacy, co chcieliby się przyłączyć do wszczętego w Polsce strajku w przemyśle włókienniczym.

W fabrykach tych mają się odbyć zebrania w celu zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Z posiadanych jednak przez nas wiadomości możemy wróżyć, że fabryki te będą pracować nadal, gdyż przygniatająca większość robotników uważa, iż zawarta z zarządami fabryk umowa, obowiązująca do dnia 1 kwietnia, musi być uszanowana.

Umowa ta była zawierana samodzielnie bez udziału związków centralnych.

Budżet m. Sosnowca w radzie miejskiej.

Sprawozdanie z posiedzenia środowego.

Posiedzenie środowe rady miejskiej w Sosnowcu prowadzone było w tonie poważniejszym.

Rozpoczęto obrady odczytaniem listu magistratu, który zawiadamia radę, że nowy radny p. Barański, który objął fotel radziecki osierocony przez p. Jankowskiego, jest płatnym funkcjonarjuszem miasta, gdyż prowadzi wykłady na kursach wieczorowych dokształcających a więc znajduje się w stosunkach prawnych z magistratem. Ponieważ ustawa samorządu przewiduje, że osoby takie nie mogą zasiadać w radach miejskich, więc prezydjum rozważy dany fakt i decyzję swą zakomunikuje radzie na posiedzeniu następnem.

Po załatwieniu się z korespondencją przystąpiono do budżetu.

Dział II — majątek komunalny zatwierdzono z małemi zmianami. Przedewszystkiem na skutek protestu prawicy zmieniono nazwę „kolonji urzędniczo-robotniczej" na kolonję Bolesława Limanowskiego. Następnie wstawiono pozycje: na opał 3 tys. zł., na remont 600 i na wydatki nieprzewidziane 126, powiększając w ten sposób sumę wydatków na ten dział do 16.326 zł.

Proponowanej przez r. Wolffa pozycji 3 proc. wartości domu na zużycie i kapitalny remont odrzucono.

Dział III — przedsiębiorstwa komunalne — pusta karta.

Dział IV — spłata długów, przewidujący w wydatkach 287.682 zł, uchwalono.

Dział V — drogi i place publiczne przeszedł bez poprawek, mianowicie: na drogi państwowe 24.420 zł., na drogi powiatowe 4.884, drogi miejskie i mosty 181.937, czyszczenie i zamiatanie ulic 15.840, wydatki nieprzewidziane 2.250.

Radny Michael zwracał uwagę, że cała suma wydatków w tym dziale t. j. 229.331 zł. jest za mała, suma zaś 15.840 zł. na czyszczenie i zamiatanie ulic jest za duża, gdyż zarówno kolej, jak szkoły utrzymują ulice w czystości swoim sumptem. Prezydent Bień zwrócił uwagę, że przybył rynek w Modrzejowie, a r. Uthke zauważył, że suma ta w razie zasp śnieżnych mogłaby być za małą.

Dział Va — pomiary i plany rozbudowy miasta uchwalono bez dyskusji. Dział ten przewiduje na pomiary 11.085 zł., na plany rozbudowy 23.200 i na nieprzewidziane wydatki 340 zł.

Najwięcej czasu zajął dział VI — oświata. W dziale tym na szkolnictwo powszechne wstawiono sumę 318.939 zł. 40 gr., wydatki związane z nauką 23.135, dozór lekarski 41.970, na przedszkola 12.261, subsydjum na ochronę żydowską 1.600 zł., oświata pozaszkolna 189.265, miejska szkoła dokształcająca 140.675 zł., subwencje na cele oświatowe 8.700, wydatki nieprzewidziane 5.300 zł.

W dziale tym przyjęto poprawkę r. Barańskiego, by na telefony w szkołach powszechnych przeznaczyć sumę 700 zł., oraz podwyższono subsydjum dla szkoły górniczej w Dąbrowie o 700 zł., t. j. do 1200 zł.

Przy omawianiu tego działu dyskutowano na temat wzrostu oświaty za rządów obecnej większości. Dyskusja nagość mało zajmująca zajęła sporo czasu. Po wyczerpaniu się mówców posiedzenie zamknięto około północy.

Następne posiedzenie dziś.

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 11 Piątek

Dziś † Konstan.
Jutro † Grzegoża W
Wschód słońca 6.03.
Zachód „ 5.31.

Kino „Momus" na Pogoni wyświetla film p. t. „Honor i Ojczyzna". 35

Uroczysta akademja ku czci śp. Jana Kasprowicza. Staraniem syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się dnia 3 kwietna w teatrze polskim w Katowicach uroczysta akademja ku czci śp. Jana Kasprowicza.

Akademję uświetni wykład znakomitego pisarza Stanisława Przybyszewskiego, który wygłosi poemat na cześć Kasprowicza.

Dochód z akademji zostanie przeznaczony na budowę mauzoleum Kasprowicza w Harendzie pod Poroninem.

Z posiedzenia rady powiatowej kasy oszczędnościowej w Będzinie. Na ostatnim posiedzeniu powiatowej kasy oszczędności uchwalono dać pożyczkę dla rolników i gospodarzy wsi: Koziegłowy, Koziegłówki, Ożarowice, Żarki w wysokości od 100 do 1000 zł.

Zakończenie inspekcji. Opuścił Zagłębie Dąbrowskie podinspektor policji komendy wojewódzkiej p. Abczyński, oraz inspektor mieszkaniowy komendy głównej p. Wróblewski, którzy przez kilka dni lustrowali komisarjaty i posterunki policji państwowej na terenie Zagłębia. Podinsp. Abczyński powrócił do Kielc, a inspektor Wróblewski udał się na Górny Śląsk.

Kto będzie następcą ławnika Keniga? Prasa miejscowa łamie sobie głowę nad wyszukaniem ławnika, któryby zajął posadę po p. Kenigu. Tymczasem, jak się dowiadujemy, zarząd miasta dotychczas nie zastanawiał się nad tą sprawą, zarówno więc kandydaci, protegowani przez „Kur. Zachodni", jak i protegowany "Dziennika Pracy" mogą się nie denerwować oczekiwaniem na nominację.

Dziwimy się też, że prasa może przypuszczać, iż wymieniani przez nią urzędnicy kasy chorych zgodziliby się na porzucenie posad stałych, by zająć niepewne stanowisko ławnika.

Dziś ci mają większość, jutro mogą mieć inni i cały zarząd miasta się zmienia. Nikt więc z ludzi niezamożnych i żyjących z własnej pracy nie zgodzi się na zamianę pewnej i stałej posady na stanowisko, zależne od losu szczęścia.

Ruch budowlany w Sosnowcu. Według danych statystycznych w styczniu br. w Sosnowcu ruch budowlany przedstawiał się następująco: rozpoczęto budować 3 domy mieszkalne i 1 przemysłowy; wykonano budowę 1 domu mieszkalnego i 1 przemysłowego; znajdowało się w budowie 53 domy mieszkalne, 4 przemysłowe, 3 użyteczności publicznej i 3 innego rodzaju; dokonano przebudowy 1 mieszkalnego domu, 5 przemysłowych i 1 innego rodzaju; dokonano nadbudowy 4 domów mieszkalnych; zakończono budowę 1 domu przemysłowego i dokonano przebudowy 1 domu przemysłowego oraz 1 innego rodzaju.

W lutym br. rozpoczęto budować 1 mieszkanie; znajdowało się w budowie 54 mieszkania, 3 przemysłowe budynki; dokonano przebudowy 3 ubikacyj użyteczności publicznej, 3 innego rodzaju oraz nadbudowy 4 ubikacyj mieszkalnych.

Z fabr. Fitznera i Gampera w Sosnowcu. Onegdaj w fabr. Fitznera i Gampera w Sosnowcu o godzinie 9 minut 30 rano robotnicy w liczbie około 400 wysłuchali przemówień delegatów Kulisza i Nowaka w sprawie podwyżki zarobków oraz w sprawie wydawania przez fabrykę innego węgla.

Przyjęto rezolucję, aby zwołać ogólne zebranie przez sekretarjat zw. zawodowego i sprawy te omówić obszernie. Zebranie trwało pół godziny i miało przebieg spokojny.

Z życia rzemieślników w Będzinie. W nadchodzącą niedzielę, d. 13 b. m., o godz. 3 po południu w sali na górze Zamkowej odbędzie się walne zebranie członków nowozorganizowanego zrzeszenia rzemieślników chrześcijan. Na zebranie to tymczasowy zarząd zaprasza mistrzów i czeladników, zarówno cechowych, jak i niecechowych.

Scena w sali tow. „Saturn". Czeladź pozbawiona jest wiekszej sali, w której mogłyby się odbywać przedstawienia, odczyty, akademje i t. d. Taka zaś sala znajduje się na kolonji „Saturn", która też jest punktem zbornym życia kulturalnego. Niestety, scena, a raczej dekoracje tejże i kurtyna są w stanie opłakanym. Dekoracje podziurawione, desenie starte i t. p. Pożądane byłoby, aby wejrzano w tę sprawę.

Uwadze kontroli sanitarnej. Z powodu unieruchomienia studni na placu 3 Maja, część mieszkańców Będzina zaopatruje się w wodę u woziwodów, którzy pobierają dość wygórowane opłaty, bo aż 10 gr. za wiadro.

Oprócz tego, woda ta jest żółta i ze względów hygieny powinna być zabroniona do używania kuchni. Zrobione badania przez woziwodów, jakoby woda pochodziła ze studni przy browarze Sercerza i była filtrowana — nie mogą uspokoić mieszkańców.

Zatem kontrola sanitarna jest niezbędną, aby uniknąć różnych epidemji.

Mężczyźni bądźcie ostrożni. 19-letnia p. Aniela Skrobot z Czeladzi będąc dość ponętną dziewczynką, a jeszcze więcej wyrafinowaną, zawróciła głowę 33-letniemu p. Kozirodowi Bolesławowi z Klimontowa, który w krótkim czasie zapałał wielką miłością ku niej, a czując brak ukochanej istoty przy sobie, przyprawiały go o szaleństwo i odbierały chęć do jakiejkolwiek pracy.

Aby zadowolnić swoją zmysłowość p. Bolesław postanowił wyśnioną królewnę sprowadzić do swego domu.

P. Aniela mając dość bogatą przeszłość, a zatem przyzwyczajona do częstej zmiany mężczyzn, więc przypuszczać należało, że i p. Bolesława spotka prędko rozczarowanie. I oto w dniu wczorajszym w czasie nieobecności p. Bolesława, sprytna kochanka zajechała pod dom swego kochanka furą i na dowidzenia zabrała mu całe umeblowanie, oraz garderobę zawożąc do swej matki zamieszkałej w Czeladzi.

Sądzimy, że p. Bolesław posiadając taką szkołę, w przyszłości więcej będzie ostrożny.

Ślązacy zawsze ofiarą. Przybywający po zakupy do Zagłębia ślązacy są tak nieopatrzni, że zawsze dadzą się oszukać lub okraść. Oni zawsze padają ofiarą gry w 3 blaszki, im też przeważnie złodzieje kieszonkowi opróżniają kieszenie.

Onegdaj Józefowi Sikorze z Katowic skradł Szlama Brochman z Będzina, Potockiego 5, z kieszeni 20 zł.

Wczoraj do policji w Sosnowcu zgłosił się znów mieszkaniec Śląska, skarżąc się, że z zanadrza wyciągnięto mu 300 złotych. I to stale codzień powtarza się ta sama śpiewka.

Winni są, ma się rozumieć, złodzieje, ale niemniej winni ci, co się okradać pozwalają. Kijem tego, co nie pilnuje swego!

Kradzież w Łagiszy. Do mieszkania Emila Drożdża w Łagiszy dostali się złodzieje przez okno, z którego wyjęli szybę i skradli pościel, ubranie i bieliznę. Poszkodowany oblicza straty na 400 złotych z górą.

Kradzież w Będzinie. W dniu 10 bm. między godziną 13 a 14 nieznani sprawcy dobrali się przy pomocy klucza drzwiami frontowymi do sklepu tytuniowego Katolika, mieszczącego się przy ulicy Kołłątaja. Łupem złoczyńców padł tytuń i gotówka znajdująca się w kasie, łączna suma strat wynosi 567 zł.

Nasze kina.

Białe noce.

Od wczoraj salę kina „Oazy" w Sosnowcu zapełnia doszczętnie publiczność, podziwiając arcyfilm króla reżyserów, Dymitra Buchowieckiego, wyprodukowany przez wytwórnię amerykańską. Tym razem Buchowiecki sięgnął do najbardziej znanych mu, a i dla nas jeszcze ciekawych czasów carskiej Rosji lat ostatnich. Film "Białe noce" („Prymabaleryna jego cesarskiej mości") wprowadza nas do pałaców wielkich książąt, w atmosferę hulaszczych orgji oficerów carskiej gwardji i intryg dworskich, za kulisy nadwornego baletu, ilustruje działalność sprzysiężonych rewolucyjnych organizacji, pracę ochrany politycznej etc.

Na to frapujące tło rzucona jest mistrzowsko miłosna fabuła o rywalizacji między wielkim księciem Sergjuszem a bogatym bankierem petersburskim o miłosne względy prymabaleryny carskiego baletu. Role główne kreują: Laura de Plaute, dziś najulubieńsza aktorka Nowego i Starego Świa-

ta, znana już publiczności polskiej z całego szeregu świetnych filmów Pat O-Malley oraz „najpiękniejszy chłopiec Ameryki“ Reymond Keane, przy którym blednie uroda Romana Novarro i Rudolfa Valentino.

Szczególnie efektownie wypadł fascynujący „balet klejnotów“ sfilmowany w kolorach naturalnych. Cały zaś film kapie od złota, przepychu i rozrzutnego bogactwa Rosji przedwojennej. Monumentalny ten stuprocentowy pod względem treści, gry i wystawy obraz — to największe wydarzenie artystyczne bieżącego sezonu filmowego, na obejrzenie którego tak długo kino „Oaza“ czekać nam kazała.

Myślimy, że spotka ją od publiczności żądnej pięknych filmów, zasłużona nagroda.

1256

Włamanie się do banku w Sosnowcu.

W banku kupieckim rozpruto kasę i zabrano przeszło 300 zł.

Nocy wczorajszej kasiarze dokonali zamachu na bank kupiecki przy ul. Targowej 12 w Sosnowcu. Złodzieje dostali się do lokalu banku przez wybity otwór w murze i rozpruli kasy ogniotrwałe, z których skradli około 360 zł. Więcej pieniędzy nie było, gdyż kasjer, jakby przeczuwając nieszczęście, zabrał większą ilość gotowizny do domu, o czem złodzieje wiedzieć nie mogli. Drugą kasę zaczęli pruć, ale jej rady dać nie mogli.

Policja śledcza jest już na tropie sprawców kradzieży, z których jeden w przeddzień operacji rozpatrywał się w sytuacji i dopytywał się o różne szczegóły robotników, zajętych przy budowie w sąsiedniej posesji.

Robotnicy nie podejrzewali nic złego, przypuszczali bowiem, że to któryś z lokatorów interesuje się przebiegiem robót.

Awantura na stacji w Sosnowcu.

Z kłótni do ciężkiego uszkodzenia ciała.

Działo się dnia 9 b. m., o godz. 5 wieczorem. O co im poszło, kroniki policyjne milczą. Dość, że zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Ciepłej 7 Stanisław Klauze zaczął się kłócić z Boruchem Drewnianym z ul. Dekierta 22.

Od słów przyszło do bójki. Klauze uderzył Drewnianego jakiemś tępem narzędziem w twarz i to tak silnie, że zawezwany lekarz dr. Faliński uznał to za ciężkie uszkodzenie ciała.

Drewniany leczy się w domu, Klauze został zatrzymany do wyjaśnienia sprawy.

Niech mi pan zagwarantuje

30-tu nieboszczyków rocznie.

Sekretarz związku producentów wina w południowej Francji zwrócił się do administracji pewnego wielkiego dziennika prowincjonalnego o zniżkę za ogłoszenia o śmierci członków związku.

— Mogę panu zaręczyć, że rocznie umiera naszych członków ze 20, zatem moje żądanie zniżenia taryfy jest uzasadnione, pisał sekretarz.

Sekretarz administracji wziął całą sprawę z punktu wesołego i odpisał:

— Niech mi pan zagwarantuje 30 nieboszczyków rocznie, to wtedy pogadamy.

14-ta Loterja Państwowa.

25 dzień—V klasa.

Główniejsze wygrane:

15.000 zł. nr. 16148.
2.000 zł. n-ry 25745 54292 59632.
1.000 zł. n-ry 28504 59605 67578 78633.
500 zł. n-ry 6563 8962 18383 22983 26531 35561 35674 42163 56457 61635 68401 72583 74598 76247 74377 74952 75619 75713 75729 76660 76890 76969 77634 79250.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 15 maja 1926 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0 30, 7.10, 13.08.
Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.48, 8 30, 8.58, 9 50, 10.03, 11.43, 12 43, 13 28, 14 13, 14.58, 15 50, 17.01, 17.28, 17.55, 18 51, 19.29, 20 13, 22 23, 23.18
Z Warszawy Gł.: 1.07, 7.31, 19.00, 19.52
Z Dęblina: 2.38, 19.34
Z Łodzi Kal.: 3 50 (połąez. z Poznania)
Ze Szczakowy: 4.38, 17 15, 23.10 (połączenie z Krakowa)
Z Ząbkowic: 5.42, 8.22, 15.25, 16.53, 18 27, 21.14.
Z Zawiercia: 9 36.
Z Częstochowy: 10.26, 13 39, 17.36, 23.36
Z Warszawy Wsch.: 12 32.
Z Kazimierza: 7.12, 16 47, 20.02, 22 29

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1,12, 2.47, 4 00, 4.41, 5.47, 7 13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9 43, 10 31, 12.36 (połącz z Dęblina Zdołbun), 13 12, 13 43, 15.30, 16 57, 17 42, 18.32, 19.10 (połącz. Bielsko—Żywiec). 19.41 (Dęblin—Zdołbunów). 19 56 (Bielsko—Żywiec), 21 17, 22.13, 23.13, 23 40.
Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.48, 18.00.
Do Warszawy Gł.: 1,23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9 55, 22.33.
Do Dęblina: 2 56, 10 08 (połączenie Kowel—Zdołbunów).
Do Łodzi Kal.: 23 27 (połącz Poznań)
Do Maczek: 4 20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9 00, 20.20
Do Częstochowy: 5.00 (połączenie do Kielc) 11 50, 14.18, 17.34.
Do Zawiercia: 6 50.
Do Ząbkowic: 13.33, 15 05, 15.53, 18.55, 19.32
Do Kazimierza: 5.12, 15.00, 18.27, 20.36
Do Warszawy Wsch.: 17 08.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.